

## Sprawozdanie z debaty „Przyszłość Europy a przyszłość Polski”, 20 października 2017 r.

**Ewa Michalkiewicz, Uniwersytet Szczeciński**

ORCID ID: 0000-0002-5396-1820

W odbywającej się 20 października 2017 roku w Książnicy Pomorskiej w Szczecinie debacie zatytułowanej „Przyszłość Europy a przyszłość Polski”, zorganizowanej w ramach Regionalnego Forum Dyskusyjnego Parlamentu Europejskiego, udział wzięli: Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego Olgierd Geblewicz, posłowie Parlamentu Europejskiego (PE): prof. Bogusław Liberadzki (SLD/S&D) i prof. Dariusz Rosati (PO/EPL), doradca wojewody zachodniopomorskiego ds. współpracy międzynarodowej Artur Staszczuk oraz doktor habilitowana nauk społecznych w zakresie nauk o polityce z Uniwersytetu Warszawskiego Marta Witkowska. Rozmowę moderowała redaktor Telewizji Polskiej Barbara Włodarczyk.

Deбата rozpoczęła się od pytania o przyszłość Unii Europejskiej (UE) w okresie, kiedy to organizacja ta musi sobie poradzić z wieloma problemami natury politycznej, społecznej i gospodarczej, a w ostatnim czasie pojawiło się kilka scenariuszy dotyczących nowego kształtu Wspólnoty. Przed dyskutantami postawiono zadanie nakreślenia rzeczywistej kondycji Unii Europejskiej. Jako pierwszy głos zabrał poseł do PE Dariusz Rosati, który wskazał, że obecne wyzwania Unii Europejskiej wynikają z problemów poszczególnych państw, borykających się z ciężkimi kryzysami finansowymi, gospodarczymi, podważeniem bezpieczeństwa socjalnego, czy też kryzysem migracyjnym albo konfliktami zbrojnymi, jak ten na Ukrainie. Eurodeputowany PO podkreślił, że politycy szkodzą wizerunkowi Unii, mówiąc, że wszystkie pozytywne zmiany są ich zasługą, a wszystkie problemy, które dotyczą państwa członkowskie to wina Unii. Z jego obserwacji wynika, że w ostatnich latach właśnie przez takie uproszczenia zaufanie do Unii zaczęło spadać, a narodziła się nowa fala populizmu i nacjonalizmu, co można zaobserwować przy okazji kolejnych wyborów odbywających się w pań-

stwach europejskich. Jednakże problemy takie jak migracja, czy ekspansja chińskiej gospodarki pokazują, że tendencje nacjonalistyczne powoli maleją, ponieważ większość Europejczyków jest świadomych tego, że potrzebna jest ścisła współpraca, a nie rozpad Unii.

Następnie głos zabrał wiceprzewodniczący PE Bogusław Liberadzki, który poruszył problem tzw. Brexitu. Wskazał, że jest to sytuacja trudna nie tylko dla Unii Europejskiej, ale także dla samej Wielkiej Brytanii. UE powinna poradzić sobie w mniejszym gronie państw, natomiast przesuwający się termin wystąpienia Wielkiej Brytanii z Unii pokazuje tylko, jak bardzo skomplikowane jest dla niej opuszczenie struktur unijnych pod względem gospodarczym. Zdaniem posła Liberadzkiego UE nie przeżywa żadnego kryzysu. Omówione do tej pory zagadnienia są problemami wszystkich państw, a nie tylko Unii. Nawet gdyby Wspólnota nie istniała, pojawiłaby się kwestia migrantów, czy kryzysy finansowe.

W trakcie debaty zadano również pytanie dotyczące najbardziej korzystnej dla Polski formy integracji w Unii Europejskiej. Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego Olgierd Geblewicz wskazał, że z pewnością nie może to być forma federacji, czego obawiają się niektórzy eurosceptycy. Prelegent zaznaczył także, że często mówi się o tym, że Unia powinna wrócić do swoich korzeni, ale nikt nie zastanawia się nad tym, czym tak naprawdę była kiedyś Wspólnota. Marszałek podkreślił, że historycznie Unia była jedynie wspólnym rynkiem, co miało zapewnić pokój. Natomiast nie było wspólnej polityki czy funduszu wsparcia. Dlatego też należy pochylić się nad słowami przewodniczącego Rady Europejskiej Donalda Tuska, który stoi na stanowisku, że trzeba pielęgnować i rozwijać to co mamy, a nie rewolucjonizować. Tym bardziej, że obecnie państwa borykają się z problemem rozwoju nacjonalizmów. Być może właśnie dlatego pojawiła się niewiążąca propozycja „Europy dwóch prędkości”.

Do słów marszałka Geblewicza odniósł się następnie poseł do PE Dariusz Rosati, który powiedział, że w Unii Europejskiej nie ma mowy o federalizmie, a co więcej, obecnie nie toczą się żadne rozmowy mające na celu zmianę formy zjednoczenia państw członkowskich. Unia jest po to, żeby rozwiązywać problemy tam, gdzie państwa nie radzą sobie w pojedynkę, natomiast wewnętrzne decyzje muszą być podejmowane samodzielnie przez kraje członkowskie. Również wizja Unii jako superpaństwa nie jest przedmiotem debaty.

Następnie do dyskusji włączyła się także doktor habilitowana Marta Witkowska. Podkreśliła, że na pytanie dotyczące obecnej kondycji Unii każdy z rozmówców odpo-

wie inaczej. Jednakże trzeba jasno podkreślić, że nie ma mowy o rozpadzie Wspólnoty, a jedynie w związku z wieloma nakładającymi się przez lata problemami przyszła chwila na refleksję.

Z kolei wg Adama Staszczyka, doradcy wojewody zachodniopomorskiego, posługiwanie się określeniem „Unia w kryzysie” jest banalne. Trzeba natomiast poważnie zastanowić się, czym powinna być docelowo Unia, bo dla Polski najważniejszy jest dostęp do wspólnego rynku. Pomysł przekształcenia UE w federację należy ocenić negatywnie. Jego zdaniem negatywne skutki przyniesie również planowane wystąpienie z Unii Wielkiej Brytanii, która stanowiła we Wspólnocie równowagę pomiędzy Niemcami a Francją.

Wiceprzewodniczący Liberadzki wskazał, że Unia Europejska jest obecnie gwarancją: pokoju, rosnącego dobrobytu i jednolitej gospodarki europejskiej, solidarności, bezpieczeństwa, swobody podróżowania i władzy prawa. Nie należy pytać o przyszły model Unii Europejskiej, ale trzeba zwrócić uwagę na sytuację rzeczywistą. A w dzisiejszych czasach podział jest jasny – na państwa strefy euro i na państwa poza tą strefą. Kraje strefy euro już mają ustalony plan współpracy, który dobrze funkcjonuje. Co więcej, wszyscy członkowie strefy euro chcą się dalej integrować, nawet Grecja. Można zatem postawić tezę, że grecki kryzys tylko wzmocnił wspólną strefę walutową. Państwa strefy euro chcą, aby dołączyły do nich pozostałe kraje członkowskie. Jednakże jeżeli nie będą one chciały przyjąć wspólnej waluty, członkowie strefy euro nie będą zwalniały tempa pogłębiania integracji. Polska i Czechy są niechętne wobec przyjęcia euro, a to oznacza, że są narażone na marginalizację, ponieważ państwa o wspólnej walucie będą najpierw wspierały siebie, dopiero potem pozostałe kraje, nienależące do tzw. twardego jądra.

W kontrze do tego stanowiska stanął Artur Staszczyk, który stwierdził, że Polska powinna przyjąć wspólną walutę, dopiero jak będzie to w interesie naszego kraju. Przytoczył przykład Włoch jako narodu żałującego przystąpienia do strefy euro, a także przypomniał kryzys grecki, który według niego został spowodowany zbyt wczesnym przyjęciem wspólnej waluty. Jego zdaniem obecnie Unią Europejską kieruje jedynie egoistyczne interesy Niemiec i Francji.

Z taką tezą nie zgodził się eurodeputowany Dariusz Rosati, który przytoczył wyniki sondaży pokazujące entuzjazm Portugalczyków do strefy euro. Jednocześnie podkreślił, że wiele mówi się o kryzysie greckim, ale Grecy nie chcą powrotu do swojej krajowej waluty. Przyjęcie euro w Polsce jest potrzebne, natomiast z raportu Narodo-

wego Banku Polskiego wynika, że polscy przedsiębiorcy mogą na tym jedynie zyskać. Obecnie banki obawiają się udzielania kredytów przedsiębiorcom, a co się z tym wiąże kredyty te są bardzo drogie. Ponadto trzeba pamiętać, że euro to też pewna pozycja polityczna i jeżeli jako kraj chcemy mieć decydujący wpływ na to, co się dzieje w Unii, powinniśmy dołączyć do strefy euro.

Doktor habilitowana Marta Witkowska stwierdziła, że dobrym rozwiązaniem dla przedsiębiorców byłaby możliwość rozliczania się w walucie euro, bez konieczności przyjmowania jej w całym kraju.

Bogusław Liberadzki przypomniał wszystkim, że w traktacie akcesyjnym zobowiązaliśmy się do przyjęcia euro, dlatego dzisiejsze rozmowy powinny dotyczyć nie tego, czy przystąpić do strefy euro, ale kiedy ma to nastąpić. Dodatkowo zauważył, że problemy finansowe Grecji wynikały z braku rozwoju gospodarczego, a nie z przyjęcia wspólnej waluty.

Następnie redaktor Barbara Włodarczyk zadała debatującym pytanie dotyczące batalii w sprawie przyszłego budżetu Unii oraz rozdziału unijnych środków pieniężnych na poszczególne państwa członkowskie. Jako pierwszy głos zabrał wiceprzewodniczący PE Bogusław Liberadzki, który stwierdził, że w związku z Brexitem budżet unijny znacznie się zmniejszy (nawet o 15 proc.), a zatem Unia Europejska będzie poszukiwała oszczędności. Jego zdaniem będą to: polityka rolna, polityka spójności i fundusze strukturalne, przy czym te ostatnie będą zastępowane sukcesywnie przez inne, nowe instrumenty. Dla Unii Europejskiej obecnie priorytetem jest polityka obronna.

Doradca wojewody zachodniopomorskiego Artur Staszczuk podkreślił, że polityka spójności miała być prowadzona po to, aby zlikwidować różnice rozwojowe pomiędzy państwami, ale też pomiędzy poszczególnymi regionami w tych państwach. Obecnie Polska nie może liczyć na środki z tego funduszu, ponieważ jesteśmy krajem, który się bogaci. Oznacza to, że dostaniemy mniej pieniędzy niż dotychczas, a nawet będziemy musieli do budżetu dopłacić, co jest dla nas nieopłacalne.

Marszałek Olgierd Geblewicz nie zgodził się z przedmówcą. Stwierdził, że już sama akcesja do Unii Europejskiej jest dla Polski wielkim osiągnięciem i nie można mówić o tym, że bycie we Wspólnocie jest dla nas nieopłacalne. Jako przykład wskazał Ukrainę, która w latach 90. XX wieku miała nieco wyższe PKB niż Polska, a obecnie jej PKB jest cztery razy niższe. Należy zaznaczyć, że Unia Europejska to nie tylko pieniądze, to przede wszystkim kultura cywilizacyjna, przejawiająca się m.in. w niezależności władzy sądowniczej. Rzeczywiście jest tak, że państwa

z mniejszym PKB otrzymują z budżetu unijnego więcej, a państwa bogatsze muszą się do budżetu dołożyć. Ale o to właśnie chodzi w funduszu spójności, żeby te różnice ekonomiczne zatrzeć. Poza tym przypomniał, że w budżecie na lata 2007–2013 powinniśmy otrzymać niższy przydział, ponieważ polskie PKB wzrosło o ponad 20 proc. w stosunku do średniego unijnego PKB. Tak się jednak nie stało, przydział nie został pomniejszony. Jego zdaniem trzeba przestać myśleć o Unii w wymiarze jedynie pieniędzy, a większą wagę zwrócić na wspólne wartości, których gwarantem jest właśnie Wspólnota.

Debatujący odnieśli się też do pytania o przyszłość Unii oraz siłę negocjacyjną Polski. Eurodeputowany Dariusz Rosati zaznaczył, że jeszcze kilka lat temu Polska miała w Unii Europejskiej bardzo silną pozycję, a z jej głosem liczyła się większość państw członkowskich. Na dodatek pomimo tego, że mieliśmy bardzo wysoki poziom PKB przyznano nam zawyżoną kwotę w budżecie. Miało na to wpływ budowanie sojuszy z innymi krajami. Obecnie jesteśmy sami przeciwko wszystkim pozostałym państwom, a nasze stosunki z Berlinem są fatalne. Eurodeputowany zauważył także, że Polska musi teraz zabiegać o poparcie o wiele mniejszego państwa – Węgier, ponieważ inaczej zostałaby w Unii bez żadnych sojuszników. W taki sposób nie można budować silnej pozycji państwa.

Na zakończenie debaty redaktor Włodarczyk przytoczyła dane sondażowe, w których to prawie 90 proc. ankietowanych Polaków opowiada się za Unią Europejską i popiera stwierdzenie, że Europa jest naszą wspólną przyszłością<sup>1</sup>.

Po serii wystąpień prelegentów nastąpiła dyskusja z udziałem zgromadzonej na sali publiczności. W większości na pytania odpowiadali debatujący, ale pojawiło się również kilka wątków podejmowanych na forum. Dyskusja dotyczyła przede wszystkim tego, w jaki sposób Polska powinna funkcjonować we Wspólnocie. Z wypowiedzi uczestników można wyciągnąć następujące wnioski:

- 1) Liczne wyzwania, którym Unia Europejska musi sprostać są efektem problemów, w państwach członkowskich (np. problemy gospodarcze, migracja, bezpieczeństwo), a nie Unii jako organizacji.
- 2) Kwestia wystąpienia Wielkiej Brytanii z UE stanowi problem zarówno dla Brytyjczyków, jak i dla Wspólnoty. Przedłużające się negocjacje są tylko dowodem na to, jak ważne dla Wielkiej Brytanii jest utrzymanie więzi gospodarczych z Unią, chociażby na podstawie wzajemnych umów.

<sup>1</sup> Zob. sondaż CBOS przeprowadzony w dniach 30 marca – 6 kwietnia 2017 roku, wyniki opublikowane dnia 27 kwietnia 2017 roku, <http://cbos.pl/PL/publikacje/raporty.php> (3.03.2018).

- 3) Unia Europejska pomimo Brexitu dąży do pogłębienia integracji i nie zamierza zmieniać formuły, w której funkcjonują obecnie państwa członkowskie.
- 4) Należy podkreślić, że pozycja państwa w Unii Europejskiej budowana jest na podstawie sojuszy. Ściślejszą integrację z innymi państwami członkowskimi gwarantuje integracja ze strefą euro, w której funkcjonują te same cele i wartości.
- 5) Unia Europejska powinna być postrzegana nie tylko przez pryzmat możliwości uzyskania dofinansowań, ale także poprzez system wspólnych zasad, osiągnięć cywilizacyjnych i wzajemnych gwarancji.

**Ewa Michalkiewicz** – magister, asystentka w Katedrze Prawa Konstytucyjnego i Integracji Europejskiej na Wydziale Prawa i Administracji, Uniwersytet Szczeciński, doktorantka na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego. Obszar zainteresowań naukowych to ochrona praw człowieka w systemie prawa krajowego, międzynarodowego i unijnego.

Adres e-mail: e-michalkiewicz@o2.pl

**Ewa Michalkiewicz** – master of law, a research assistant at the Chair of Constitutional Law and European Integration, Faculty of Law and Administration, University of Szczecin, PhD student at the Faculty of Law and Administration, University of Szczecin. Research interest: protection of human rights in the systems of national, international and EU law.

Email: e-michalkiewicz@o2.pl